

Tomasz Toborek

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

ORCID 0000-0002-8148-9762

DOMINIK FLISIAK, *ANTYŻYDOWSKA ZBRODNIA
W PRZEDBORZU. PYTANIA, ŹRÓDŁA, ODPOWIEDZI,*
CHRZAN 2024, 234 S.

Temat zbrodni w Przedborzu został już dość mocno nagłośniony, choć na pewno w niewystarczający sposób opisany¹. O jego oddźwięku nie decyduje bowiem liczba i jakość opublikowanych materiałów, ale raczej odbiór społeczny. W maju 1945 r. w niewielkiej miejscowości w powiecie koneckim dokonano okrutnej zbrodni na minimum sześciu osobach narodowości żydowskiej (autorzy nie są zgodni co do liczby ofiar – najczęściej podawana to ośmiu zabitych)². Sprawcy

¹ Polemiki w sprawie mordu w Przedborzu prowadzono na łamach prasy lokalnej:

<https://radomszczanska.pl/arttykul/o-mordzie-zydow-w-przedborzu-odpowiadam-lukaszowi-czurlyllo-i-przypominam-to-oddzial-zbika-n706340>, dostęp 7 V 2025 r.

<https://radomsko.naszemiasto.pl/przedborz-list-mieszkanca-w-sprawie-mordu-na-zydach-w/ar/c1-8002921>, dostęp 8 V 2025 r. Dostępne są także relacje ze spotkań z badaczem historii NSZ Leszkiem Żebrowskim ukazujące jego punkt widzenia;

<https://www.youtube.com/watch?v=XBK7cmlyMwY>

<https://radomszczanska.pl/arttykul/leszek-zebrowski-w-przedborzu-kto-jest-winnym-morderstw-na-zydach-n710602>, dostęp 7 V 2025.

² Imienną listę zamordowanych Żydów opublikował historyk regionalista Wojciech Zawadzki. On z kolei wymienia dziewięć ofiar zbrodni (W. Zawadzki, *Imienna lista ofiar k. Przedborza w II wojnie światowej*, Przedbórz–Bydgoszcz 2012, s. 30–31).

tej zbrodni byli w nie do końca wyjaśniony sposób związani zarówno z instalującą się nową władzą, w tym wypadku Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, jak i stacjonującymi nieopodal żołnierzami antykomunistycznego podziemia (ugrupowanie Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem Władysława Kołacińskiego „Żbika”).

Temat książki Dominika Flisiaka wpisuje się więc w spory historyczno-ideologiczne dotyczące polskiego antysemityzmu oraz kontrowersji wokół działalności przywołanej formacji. Ważna dla tematu wydaje się też otoczka publicystyczna i emocje, które towarzyszą formułowanym ocenom. Z jednej strony służą one odbrązawianiu historii żołnierzy podziemia antykomunistycznego oraz podkreśleniu i udokumentowaniu tezy o ich antysemityzmie, z drugiej zaś apologeci żołnierzy wyklętych, szczególnie tych wywodzących się z ruchu narodowego, walczą w ich mniemaniu w obronie dobrego imienia niesłusznie oskarżanych bohaterów. Zadaniem recenzenta nie jest wpisywanie się w ten spór, a tym bardziej formułowanie kategoriycznych ocen. Pytanie natomiast, czy autor nowej obszernej publikacji na ten temat wnosi do tego sporu więcej wiedzy.

Dominik Flisiak jest badaczem zajmującym się życiem politycznym mniejszości żydowskiej w Polsce oraz problematyką relacji polsko-żydowskich w XX w. Tym razem zdecydował się na spojrzenie na te relacje na podstawie jednego konkretnego i niezwykle dramatycznego wydarzenia.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów. W każdym z nich autor zamieścił aneks złożony z dokumentów poprzedzony wstępem merytorycznym i komentarzem do zamieszczonych źródeł. Cztery z siedmiu rozdziałów dotyczą bezpośrednio tytułowego tematu.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że zakres omawianych w książce zagadnień przekracza tematykę sugerowaną w tytule. To nasuwa pierwszą wątpliwość. Znaczną część publikacji zajmują bowiem dokumenty z okresu poprzedzającego chronologicznie opisywane wydarzenia. Dotyczą losu przedborskich Żydów przed II wojną światową i w czasie jej trwania. Czy rzeczywiście są aż tak potrzebne? Jeśli autor chciał przybliżyć tło wydarzeń, to przecież można to było zrobić w formie opisowej, powołując się na istniejącą literaturę. Tymczasem w publikacji z założenia dotyczącej jednego wydarzenia z 1945 r. mamy opublikowane źródła absolutnie

z tą sprawą niezwiązane i poprzedzające je nawet o kilkanaście lat³. Może należało inaczej sformułować tytuł i koncepcję książki, bo w tej formie, moim zdaniem, się ona nie broni.

Pewne zastrzeżenia budzi zresztą konstrukcja całej publikacji. W podzielonych chronologicznie rozdziałach autor zawarł najpierw krótki opis, a następnie – na końcu – zbiór wybranych dokumentów. Po części wydaje się to uzasadnione. Byłoby tak jednak, gdyby autor każdorazowo uzasadniał wybór i zamieszczał wyczerpujący komentarz do opublikowanych źródeł. Niestety, w warstwie opisowej Dominik Flisiak ogranicza się do ich streszczenia i nie uzasadnia wyboru. Za zupełnie niezrozumiałe uważam też cytowanie w części opisowej obszernych fragmentów dokumentów, których pełna treść znajduje się kilka-kilkanaście stron dalej.

Największym jednak mankamentem pracy jest brak wyczerpującej analizy wiarygodności dokumentów i konfrontacji ich treści po to, by uzyskać końcowy, podsumowujący całość komentarz. Inaczej ujmując: warstwa interpretacyjna jest niewystarczająca i na niskim poziomie. Jak już wspomniano, wydarzenia w Przedborzu są przedmiotem emocjonalnego sporu i podlegają bardzo zróżnicowanym ocenom. Autor nowej publikacji na ten temat poza przytoczeniem (niestety dość wybiórczym)⁴ argumentów obu stron sporu i opublikowaniem znanych innym badaczom dokumentów nie wnosi do dyskusji niczego nowego i nie posuwa się ani o krok dalej w wyjaśnieniu okoliczności zbrodni, może poza opowiedzeniem się po stronie tych, którzy przypisują zbrodni przedborskiej antysemickie, a nie rabunkowe tło. Problem jednak polega na tym, że ocena ta nie wynika wcale z treści przywoływanych dokumentów i rekonstrukcji wydarzeń przeprowadzonej przez autora. Tam, gdzie powinna się znaleźć taka analiza, pojawia się natomiast raz za razem sformułowanie „należy podkreślić...”, a następnie informacja o różnych ocenach i interpretacjach opisywanych faktów. Można to oczywiście uznać za wyraz pewnego obiektywizmu i rezygnacji w forsowaniu własnej wersji wydarzeń. Jest to jednak poważny mankament omawianej publikacji. Ocena autora sprowadza

³ D. Flisiak, *Antyżydowska zbrodnia w Przedborzu. Pytania, źródła, odpowiedzi*, Chrzan 2024, s. 47–58.

⁴ Autor nie podejmuje np. polemiki z opiniami Leszka Żebrowskiego zawartymi we wstępie do wspomnień Władysława Kołacińskiego czy dostępnymi w Internecie wypowiedziami Żebrowskiego broniącymi stanowiska „Żbika”.

się więc do uznania, że zbrodnia miała charakter „antyżydowski”, przy czym za uzasadnienie nie służy treść przytaczanych dokumentów i ich analiza, ale np. opinie innych autorów bądź – co jest już zabiegiem kuriozalnym – cytaty z prasy obozu narodowego z okresu okupacji ilustrujące jego antysemityzm.

Druga dość wyraźnie zarysowana opinia, którą można uznać za wniosek autora, to przypisanie największej odpowiedzialności za zbrodnię Kazimierzowi Jezierskiemu. W obu wypadkach są to najprawdopodobniej – jak wynika z załączonych dokumentów – oceny uprawnione, czy jednak w odpowiedni sposób uzasadnione przez autora⁵. I w tym drugim wypadku autor nie podaje bowiem, w jaki sposób formułowany wniosek wynika z treści przytaczanych dokumentów.

Dość pobieżna analiza zamieszczonych materiałów prowadzi też moim zdaniem do błędów i bezkrytycznego uznania pojawiających się w dokumentach informacji. Wspomniany Jezierski najprawdopodobniej nigdy nie był – jak podaje za resortowymi źródłami Flisiak – członkiem Konspiracyjnego Wojska Polskiego. Po aresztowaniu jako człowiek pozbawiony jakichkolwiek zasad wydał funkcjonariuszom UB znanych sobie członków KWP z Przedborza. Pojawia się tutaj niezwykle ciekawy wątek powojennej bezkarności sprawców zbrodni przedborskiej, którego autor szerzej nie rozwija lub – inaczej – nie wykorzystuje do opisanie bardzo ciekawego, a zarazem szokującego zjawiska. Do uniknięcia odpowiedzialności paradoksalnie wystarczyło Jezierskiemu ujawnienie przed komisją amnestijną jego (wątpliwiej jak wspomniano) działalności w strukturach podziemia antykomunistycznego. Przynależność do KWP była mu potrzebna po to, by mógł ją podać podczas ujawnienia i skorzystać z amnestii, co z kolei ochroniło go przed karą za dokonane zbrodnie, które całkowicie przemilczał. Sąd nie tylko nie był zbyt dociekliwy w ich wyjaśnianiu, lecz tłumaczył wręcz, że Jezierski nie miał obowiązku ich podawania. Nie trzeba dodawać, że we wspomnianym KWP Jezierski siłą rzeczy nie mógł dokonać i nie dokonał żadnych karalnych czynów. Te okoliczności oraz znajomości w ówczesnym aparacie władzy w Przedborzu przyczyniły się do tego, że mógł całkowicie uniknąć konsekwencji, tym bardziej że natychmiast został zwerbowany jako konfident Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Działalność, za którą inni

⁵ Na odpowiedzialność tych dwóch osób zwracają też uwagę inni badacze. R. Wnuk, S. Poleszak, *Nieznomni czy realiści? Polskie podziemie antykomunistyczne bez patosu*, Kraków 2024, s. 762.

płacili najwyższą cenę, dla Jezierskiego (choć w jego wypadku fikcyjna) stała się furtką do skorzystania z amnestii i uniknięcia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie! „Kilkuletnia praca” nad książką (tak podaje autor) nie pozwoliła niestety na sformułowanie, moim zdaniem, dość oczywistych ocen.

Z bezkarnością przedborskich zbrodniarzy związany jest drugi wątek, także niesłusznie pominięty przez autora (przynajmniej w komentarzu odautorskim) dotyczący bierności funkcjonariuszy UB i MO podczas opisywanych wydarzeń. W relacjach i zeznaniach sądowych pojawia się motyw pewności zbrodniarzy co do tego, że nikt nie będzie im przeszkadzał podczas dokonywania mordu. Takie sygnały są w wypowiedziach związanego z PUBP Edmunda Majchrowskiego – drugiej po Kędzierskim osobie najbardziej uwikłanej w zbrodnię. Doszłoby zresztą do swego rodzaju dziwnego paradoksu, gdyby funkcjonariusze PUBP przykładali ręce do zbrodni dokonanej przez najbardziej znienawidzonych przez władze przedstawicieli podziemia narodowego. Tutaj pojawia się kolejny problem i brak odpowiedzi na pytanie – w jakim stopniu wspomniani oprawcy byli związani z NSZ czy przez nie inspirowani. W książce pada nawet pytanie o odpowiedzialność Władysława Kołacińskiego „Żbika” za opisaną zbrodnię. Tak naprawdę jedyną odpowiedzią jest jednak cytat ze wspomnień tego ostatniego, w którym podaje on nieprawdziwe informacje o liczbie przedborskich Żydów w maju 1945 r. Kołaciński, nie negując samego zabójstwa, mówi, że było ich aż 300, a zabójstwa na trzech z nich dokonano w ramach wyroku za ich współpracę z komunistycznym aparatem terroru⁶. Swoją ocenę postawy Kołacińskiego Flisiak ogranicza w tym wypadku tylko do podważenia jego wiarygodności w związku z opisywanym kłamstwem. To stanowczo za mało, by wnioskować o czyjejs winie. Jeśli autor chciał podważyć wersję Kołacińskiego, to mógł postawić dość proste i oczywiste pytanie – jak możemy mówić o wykonaniu „cywilizowanego” wyroku, jeśli – jak wynika z opublikowanych dokumentów – towarzyszy mu pospolita grabież i gwałt?

Wbrew pozorom ilość i spójność zachowanych relacji nie pozostawia wcale wiele do wyjaśnienia, jeśli chodzi o przebieg przedborskiej tragedii. Przedmiotem rozważań i dyskusji mogą być motywacje i intencje zabójców oraz analiza realiów, które pozwoliły na tak okrutną zbrodnię i to, by pozostała ona bezkarna.

⁶ W. Kołaciński, „Żbik”. *Między młotem a swastyką*, oprac. L. Żebrowski, Warszawa 2018, s. 281.

Na przykład, dlaczego nie było żadnej interwencji funkcjonariuszy ówczesnego aparatu władzy?

Również temat wpływu nastrojów antysemickich na dokonaną zbrodnię nie został w książce w żaden sposób udowodniony. Nie da się jednak tego ocenić, jeśli o działalności wspomnianej partyzanckiej grupy wnioskuje się nie na podstawie zachowanych dokumentów, lecz – jak robi autor – na podstawie publikacji prasowych obozu narodowego, które nie wiadomo nawet, czy były znane uczestnikom opisywanych wydarzeń. Rolą autora nie powinno być analizowanie domniemyanych antysemickich przekonań grupy „Żbika”, ale odniesienie się do nich na podstawie prezentowanych materiałów. Pytanie, czy mord dokonano na tle rabunkowym, czy antysemickim, jest moim zdaniem chybione, ponieważ motywy zbrodni miały bezdyskusyjnie oba akcenty. Istotniejsze wydaje się wyjaśnienie, dlaczego była ona w ogóle możliwa. Od wnikliwego autora oczekiwałbym odpowiedzi na tak postawione pytanie. Zamiast tego otrzymujemy w miarę poprawną warsztatowo (choć dziwną pod względem konstrukcji) edycję dokumentów, której największym atutem jest zebranie w jednym miejscu większości przekazów dotyczących przywołanych wydarzeń, co miałoby sprawić, że czytelnik będzie mógł wyrobić sobie samodzielnie zdanie o opisywanej zbrodni.

Wydaje się, że autor, przynajmniej na początku pracy, miał ambitniejsze zamierzenia. Nie zdołał ich jednak zrealizować, zatrzymując się jakby w pół drogi i nie wykorzystując potencjału, jaki dawał zebrany materiał. Przedstawione dokumenty i relacje pokazują natomiast w arcyciekawy sposób specyficzne realia niewielkiego miasteczka u schyłku wojny i losy tych, którzy na te realia mieli chwilowo największy wpływ. Ludzi, takich jak Jezierski czy Majchrowski, pozbawionych skrupułów, żadnych wpływów i wymiernych korzyści, prowadziły do osiągnięcia tego celu dwie drogi. Jedna – to ówczesny aparat represji i współpraca z komunistyczną władzą. Drugi – to stacjonujący w pobliżu żołnierze podziemia ze swoim zdecydowaniem i siłą. W Przedborzu okazało się, że można być w obu tych miejscach równocześnie, a przynajmniej lawirować tak, by z jednego i drugiego źródła uzyskać określone wpływy. Joanna Tokarska-Bakir⁷ opisała to zjawisko jako „paramafijny system

⁷ J. Tokarska-Bakir, *Bracia miesiące. Studia z antropologii historycznej Polski 1939–1945*, rozdział: *Terror w Przedborzu, noc z 26 na 27 V 1945 r.*, Warszawa 2021, s. 339–379.

wymiany usług, łączący ludzi z różnych stron politycznej barykady”⁸ – i trudno nie przyznać jej racji.

Wracając do konstrukcji pracy i zakresu poruszonych tematów, trzeba wskazać jeszcze jeden zaskakujący zabieg. Ostatni rozdział książki poświęcony jest osobie dr. Juliusza Kamińskiego. Był to lekarz pochodzenia żydowskiego, który ratując życie po ucieczce z przedborskiego getta, trafił do oddziału „Żbika”, gdzie dotrwał do końca wojny. Po jej zakończeniu przeszedł na katolicyzm i był powszechnie znanym i szanowanym obywatelem miasteczka.

Opis jego losów w oddziale jest ponownie przedmiotem sporu i różnych interpretacji. Z jednej strony ma być dowodem na brak uprzedzeń podkomendnych Kołacińskiego (żydowski lekarz w NSZ-owskim oddziale). Z drugiej strony zachowane relacje o nastrojach wśród partyzantów ukazują, jak przerażony Kamiński nie odstępował na krok „Żbika”, bojąc się o własne życie. Jego powojenne losy Tokarska-Bakir skomentowała natomiast stwierdzeniem: „lojalność wobec towarzyszy broni zamieszanych w pogrom okazała się silniejsza od jego solidarności z ofiarami”⁹. Tak radykalna ocena jest co najmniej dyskusyjna, a interesującą polemikę z takim punktem widzenia opublikował Wojciech Zawadzki¹⁰. Nie wchodząc w szczegóły sporu, warto podkreślić, że autor *Antyżydowskiej zbrodni...* rezygnuje z jakiegokolwiek komentarza dotyczącego oceny Tokarskiej-Bakir, a polemiki Zawadzkiego w ogóle nie zauważa. To samo dotyczy zresztą dyskusji, jaka pojawiła się kilka lat temu na łamach „Gazety Radomszczańskiej” wokół tematu przedborskiego mordu¹¹. Jest to o tyle dziwne, że Dominik Flisiak był również proszony o ustosunkowanie się do tematu i udzielił wywiadu wspomnianemu periodykowi¹². Flisiak po raz kolejny odnosi się do opisywanych wydarzeń w dość ogólnikowy sposób, a nie ustosunkowuje się do bezpośrednich polemik dotyczących mordu.

⁸ *Ibidem*, s. 370.

⁹ *Ibidem*, s. 370–371.

¹⁰ <https://psbprzedborz.pl/pogrom-terror-czyli-mord/>, dostęp 5 XII 2024 r.

¹¹ <https://radomszczanska.pl/artikul/mord-w-przedborzu-do-rachunku-sumienia-brygady-swietokrzyskiej-przypominamy-n711646>, dostęp 5 XII 2024 r.

¹² <https://radomszczanska.pl/artikul/okreslam-to-mianem-antyzydowskiej-n896760>, dostęp 5 XII 2024 r.

Wydanie nowej książki na niewystarczająco dotychczas opisany temat sugerowałoby, że jej autor ma coś istotnego do dodania na ten temat i podejmuje się próby zinterpretowania na nowo przytoczonych źródeł. Czy tak rzeczywiście jest? W mojej ocenie niestety nie. Autor zamieszcza wybrane dokumenty, ale w opiniach i ocenach posługuje się ustaleniami i opiniami innych badaczy¹³. Szkoda też, że w sposób wybiórczy. Lektura pozostawia więc niedosyt i bardzo mieszane uczucia, bo to publikacja w pewien sposób uczciwa i poprawna, w warstwie interpretacyjnej niewiele jednak wnosząca do dotychczasowej wiedzy. Odwołując się do podtytułu książki (*Pytania, źródła, odpowiedzi*) można stwierdzić, że – owszem – w publikacji Flisiaka mamy sformułowane pytania i opublikowane źródła, ale odpowiedzi, jeśli w ogóle są, to raczej zdawkowe, często nie dotyczące prezentowanych źródeł i z nich bezpośrednio niewynikające.

¹³ Por. M.J. Chodakiewicz, *Po Zagładzie. Stosunki polsko-żydowskie 1944–1947*, tłum. A. Madej, Warszawa 2006.